

## PRZEDPŁATA:

W Radomiu: bez odnośzenia rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1.

Pocztą rocznie: rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rb. 1 kop. 25.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

# Gazeta Radomska

wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Lubelska, dom W-go Grodzickiego Nr. 136.

## OGŁOSZENIA:

Na 1-ej stronie za wiersz garm. ntowy lub jego miejsce 40 kopiejek.

Nekrologi, Reklamy, Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.

Ogłoszenia z wyjątkiem: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

23-go Grudnia 1898 r.

Jutro wielkie święto, święto odrodzenia ludzkości — rocznica Wiary naszej, rocznica najwznioślejszej idei: miłości, braterstwa i poświęcenia!

Jutro w każdym domu polskim, zgodnie z tradycją, przy stole zasłanym sianem i nakrytym białym obrusem, ojciec ze wzruszeniem dzieli opłatek z całą rodziną i domownikami, a promieniejąca radością matka do piersi swej ciśnie ukochane dzieci, zachęca do nauki i pracy, błogosławi im i serdecznie napominając, naucza kim są i kim zawsze zostać powinni.

I komuż jutro serce żywszem nie zabije tętnem, kto nie łączy się w dzień ten w bratnim uścisku?

Dzieląc więc z sobą opłatek — kochajmy się jako dzieci jednej Wiary — czejmy to wszystko, co wzniosłe i piękne, bądźmy sprawiedliwi i w sumieniu i w uczynkach naszych. Niechaj troski i niepowodzenia codzienne nie osłabiają w nas poczucia obowiązków... spełniajmy je sumiennie, a zawsze i wytrwale pracujmy dla szlachetnych celów. W młode pokolenie nasze wpajajmy zasady religii i szczytne ideały, uczmy je pracować i żyć dla dobra i pożytku społeczeństwa.

Redakcja.

## Bez tytułu.

Wszystkie większe miasta europejskie posiadają piękne zbiory etnograficzne, które zwiedzane są chętnie i przez bardzo liczną publiczność. Paryżkiemu muzeum w Trocadero należy się palma pierwszeństwa, posiada ono bowiem najbogatszą kolekcję w świecie. Paryżki gogo, rzemieślnik w niebieskiej płócienniej

bluzie, ulicznik obok pięknie wystrojonej pani rozszerzają tu swój horyzont umysłowy bez wielkiego nakładu pracy. Całe życie francuskiego ludu, jego zwyczaje i obyczaje, strój, wszystko przedstawiono tam z fotograficzną ścisłością. To też tego rodzaju muzea szczytą się zagranicą taką frekwencją publiczności, o jakiej w Warszawie np. niema się nawet przybliżonego pojęcia. Dobroczynny wpływ wywierają one przedewszystkiem na tę klasę ludności, do której ożyweży promień wiedzy skapo dochodzi; tam, w tych salach, lud miejski uczy się poznawać i kochać swój kraj rodzinny. Warszawa niestety! nie posiada takiego muzeum. Wprawdzie, przed rokiem, uznano gwałtowną potrzebę założenia w Warszawie muzeum miejskiego, a nawet na posiedzeniu magistratu zaaprobowano projekt urzędownic, jednak jakie dalsze losy tej sprawy? nieciekawe, projekt pokryty kurzem zapomnienia.

Miasta naszego Królestwa nie posiadają literalnie żadnych godziwych rozrywek dla ludu, co w dzisiejszych czasach jest już rażącą anomalią. Rzemieślnik, w dniu świątecznym, nie znajdzie w Warszawie ani teatru ludowego (o potrzebie którego wygłoszono tyle bezskutecznych tyrad), ani resursy rzemieślniczej, w której mógłby z pożytkiem i przyjemnie czas wolny przepędzić, nie dowie się o żadnym popularnym odczytzie. W Paryżu, niemal w każdym merostwie, odbywają się popularne bezpłatne odczyty i cieszą się powodzeniem nadzwyczajnym. A u nas? my posiadamy traktjerie, piarnie i zakłady restauracyjne najpodlejszego gatunku, w których przesaduje młodych rzemieślników i marnuje swe zdrowie i siły przy kieliszkach z monopolówką lub kufiach z Haberbuszem. W nagrodę, za podobny stan rzeczy, otrzymało społeczeństwo nasze obfite żniwo pod postacią nożowników, ojcobójców, świętokradców, rzemieślników i całej falangi innych przestępców. *Caveant consules*, bo gangrena się posuwa a zepsucie szeroka płynie struga.

Urządzenie teatru ludowego zapoczątkowano w Łodzi, wzięto się do sprawy widocznie energicznie, bo oto w „Dzienniku dla Wszystkich“ p. Karol Hoffman dzieli się z czytelnikami wrażeniami, jakie wyniósł z przedstawienia w łódzkim teatrze ludowym, utworzonym przy jednej z większych fabryk miejscowych. Wrażenia owe budzą w sercu nadzieję, iż teatr ten skutecznie przyczyni się do zmniejszenia demoralizacji

wśród klasy rzemieślniczej. Daj Boże, aby w naszym kraju więcej powstało takich ludowych przybytków sztuki, choć w części rozproszą one te ciemnie, w jakich dziś błądzi nasz lud miejski. I my w Radomiu, przekonaliśmy się naocznie, jaka nagła potrzeba dania godziwej, a taniej rozrywki biedniejszej klasie mieszkańców naszego miasta. T. zw. „popularne przedstawienia“ cieszyły się przez cały czas pobytu trupy p. Majdrowicza u nas ciągłym kasowym powodzeniem i chyba się nie omyli twierdząc, że znalazłoby się widzów 2 razy tylu, gdyby nie szczupłe rozmiary sali teatralnej. Niech powodzenie popularnych przedstawień nie minie bez śladu i uzdrowi ślepych na oczy. Lud zawsze potrzebował będzie *panem et circenses*, to też skoro o stałym teatrze Radom śnić nie może, postarajmy się urzeczywistnić rzucaną przez kogoś myśl utworzenia w Radomiu muzeum, które zobrazowałoby w sobie całe życie radomskiej i sandomierskiej ziemi. A tymczasem, ponieważ projekt powyższy żadnych realnych nie posiada kształtów, czyby nie można było część odczytów publicznych, które się mają u nas odbyć za inicjatywą ludzi dobrej woli, przeznaczyć specjalnie dla ludu miejskiego, dla którego nabywanie pożytecznych i praktycznych wiadomości chyba nie jest łatwym. O kolosalnym powodzeniu takich „popularnych odczytów“ ani na chwilę wątpić nie można.

W. Talko.

## WIGILJA.

Już do mety dobiega czasu konik rączy,

Urok zimy—śnieg biały kobierzec rozściela,

Na niebie błysła gwiazda,—przyjście Zbawiciela

Głosząc,—blaskiem miłości ziemię z niebem łączy.

Wieczór ten chrześcijański—zdrój radości sączy:

I w chatce i w pałacu bije dzwon wesela,

Przy łamaniu opłatkiem duch się rozaniela,

Gdy symbol pojednania różną myśl połączy.

Waszym nie zbywa na krasie, ale przedziwnej urody. Jak głosi wieść, nie spotkałem dotąd nigdzie. Szyję mą daję w zakład, że wśród stu krasawie Waszych poznam królową, o której od rycerzy naszych słyszałem, że uroda jej olśniewa oczy i serce podbija.

Zdumiał się król, zdumieli władcy, wzbużona młodź cisnęła głównie mieczów i gdyby nie stary zakon, broniący osoby gościa, niebaczny młodzian drogo przypłaciłby lekkomyślne swe słowa. Głuchy pomruk oburzenia, ledwo tłumiony obecnością króla, rozniósł się po izbie biesiadnej; król odczuł, że lekceważące słowa przybysza zadrasnęły najczulszą strunę jego drużyny. Sam również był dotknięty w swej dumie; postanowił też skarcić zachwalca.

„Młodzieńcze“, rzekł z chmurną i poważną twarzą, „nie przystoi rycerzowi lekkomyślne rzucać słowa! Dajesz swą szyję w zakład, a gdyby nie święte prawo gościnności, mógłbyś ją złożyć snadnie, bo ręczę, że nie wśród stu, lecz z pomiędzy kilkunastu towarzyszek królowy, córek mych wiernych władcyków, nie odróżnisz mej jedynaczki, choć jej tylko przyznajesz urodę.“

„Miłościwy królu“, rzeknie na to książę „słów swoich nie cofam, sławy rycerskiej nie splamię obawą, głowę mą daję Ci w zakład, rzekając się praw gościa.“

„Zuchwałstwo wymaga kary“, rzecze król, lecz odwaga i śmiałość skłaniają ku Tobie serca nasze. Wysłuchaj więc mego wyroku: „Jutro w świątyni poślubisz córkę moją pod gęstą zastoną, a po uczcie, z pomiędzy 12 dziewic, w liczbie których bę-

pragnąc choć oczy napaść tym cudnym widokiem i marząc, że sławą czynów, zniewolą może serca krasawie i sprowadzą je, spętane miłością, pod dach swój.

Król i panowie dumni byli z tej sławy swych niewiast, chętni się nią chętnie przed obcymi i biada temu, kto ośmielił się podać w wątpliwość krasę ich dziewic.

Z chwilą, gdy córka króla dobiegła 16 wiosny i zakwitła niby świeży, a piękny kwiat polny, młodzi książęta sąsiednich państw coraz to częściej zjeżdżali na dwór królewski.

Raz u pewnego do grodu królewskiego zawitał liczny, a lśniącym orszakiem otoczony, młody, lecz już sławny z czynów rycerskich książę z dalekiego państwa. Zwabiony wieścią o cudnej urodzie mieszkanki tego kraju, a zwłaszcza młodej królowy. Po drodze wstępował on do chat kniecych i dworów władcyków, pilnie upatrując niewiast.

Król, jak nakazywało prawo świętej gościnności, podejmował księcia-rycerza ucztą wspianą. Puhary krążyły wśród biesiadników, a gdy jeden z rycerzy królewskich, przyjętym zwyczajem, pieśnią czecił krasę niewiast, młody książę z temi słowy zwrócił się do króla:

„Panie! nie obszerne i piękne królestwo Twoje, lecz sława, iż panujesz w kraju, gdzie są najpiękniejsze kobiety na świecie, sprowadziła mnie w Twe progi. Lecz wybacz, miłościwy Panie, mozem ślepy, lub też traf nieszczęśliwy kierował memi krokami, ale, przejechawszy szmat Twojej ziemi, nie znalazłem dziewicy, co by oczy me przykuła do siebie, chociaż pochwyliłem nie mało wabnych spojrzeń i uśmiechów. Nie przeczę! niewiastom

## BAJKA.

### UŚMIECH CZY WESTCHNIENIE?

(z cyklu zagadek psychologicznych).

Przed laty dawnymi na szerokich płaszczyznach, zraszanych wodami rzek wielkich i wodnych jezior, które tonęły w odwiecznych, zielonych puszczech, żył sobie lud spokojny, pracowity a bitny.

Nad zbożnym tym ludem panował król dobry i sprawiedliwy. W krwawym znoju poddani jego musieli pracować na chleb codzienny; klejnoty, złoto i srebro nie gromadziły się w królewskich i pańskich skarbach, grody nie lśniły bogactwem i nie kusily niem drapieżnych sąsiadów, a jednak, kraina owa słynęła innym, cenniejszym może skarbem, była nim przedziwna uroda cór tego kraju.

Nieraz surma bojowa budziła wśród nocy mieszkańców nadgranicznych wiosek, którzy do ostatniej kropli krwi bronili u progu chat najdroższego im skarbu, niewiast swoich, od napadu zakutych w zbroje rycerzy.

Gwałtem porwane dziewice—bo żadna dobrowolnie w kraj obcy iść nie chciała—w tęsknicy za swym krajem, więdły i usychały, niby kwiaty zerwane z rodzinnych krzewów.

Sława mieszkanki tej leśnej krainy rozbiegła się po szerokim świecie, budząc ciekawość w kołach rycerskiej młodzieży. Wielu niepomyślnych na trudy i niebezpieczeństwa, zjeżdżało na dwór królewski,

*O ucztę wigilijną! — święte twoje płody!*

*Lecz kiedyż ten po stokroć piękniejszy dzień będzie*

*Gdy do wspólnej wigilji cały świat zasiędzie,*

*Świat biedny i bogaty, — państwa i narody?*

*Och kiedyż w uroczystej natchnionej koledzie*

*Zatętni pyszny tryumf braterstwa i zgody?*

Witold Kamocki.

## Od Redakcji.

**Wszystkim czytelnikom, przyjaciółom i współpracownikom naszego pisma przesyłamy w uroczystym dniu Narodzenia Chrystusa Pana życzenie świąt najweselszych.**

## Radom i Okolice.

Na odlew dzwonów p. E. J. nadesłał kilkanaście sztuk miedziaków. Włościanin z Dzierzkowa, Józef Wiśniewski złożył 62 sztuk miedziaków.

Dla ubogich dzieciaków złożono bezimiennie w redakcji Gazety trzy kapturki ciepłe. Od E. J. nadesłano torbę bakalji i dla ubogich 1 rb. Od p. Ch. rękawiczki i pończoszki. Helenka B. ubranie dla biednej dziewczynki.

Choinki dla biednych dzieci urządzone będą: w Ochronie I na Starem - Mieście 26-go grudnia t. j. w poniedziałek świąteczny, o godz. 4-ej po połud., a w Ochronie II przy Domu Pracy (ul. Świeża) 28-go grudnia t. j. we środę, o tejże godzinie.

Członkowie Towarzystwa dobroczynności i wszystkie osoby, interesujące się rozwojem ochron radomskich, proszeni są o łaskawe przybycie do pomienionych zakładów na choinkę. Żadne inne zaproszenia i zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Pratut kapituły sandomierskiej ks. Wawrzyniec Szubartowicz, ofiarności którego tak wiele zawdzięczają nasze instytucje dobroczynne, bawił dni kilka w Radomiu, serdecznie podejmowany przez przedstawicieli wszystkich sfer miejscowej inteligencji.

Redakcja Gazety otwarta będzie jutro do godz. 12-tej w południe.

Rada naszej straży ogniowej na jednym z ostatnich swoich posiedzeń uchwaliła, aby każdy kandydat na członka czynnego podlegał badaniu lekarskiemu co do właściwości organizmu i stanu zdrowia.

W odpowiednio ułożonym szemacie lekarz zapisze wyniki badania i zachowa je wyłącznie u siebie, zwierzchności zaś strażackiej prześle bez żadnych motywów, proste tylko oświadczenie, że kandydat może, lub nie może być przyjętym w poczet ochotników.

Członek rady doktor Henryk Fidler przyjął na siebie i zaczął już spełniać ten dosyć uciążliwy obowiązek dokonywania rzeczonych badań.

Przyznać należy, że zarządzenie powyższe stanowi ze wszech miar pożądaną i zasadniczą zmianę w dotychczasowym sposobie przyjmowania naszej mło-

dzieży do straży i tem samem niepomniernie zwiększy w praktyce pożyteczność tej sympatycznej instytucji pod różnemi względami.

Zostaje odtąd raz na zawsze wstrzymanem wstępowanie do straży osób słabowitych, lub dotkniętych defektem. Osoby takie, pomimo godnych pochwały zamiarów służenia dobru publicznemu, nie mogą być prawdziwie użytecznymi tam, gdzie trzeba mieć zręczność, siłę fizyczną i wytrwałość na najgorszy nawet stan pogody.

Przymiotami temi będą się odtąd odznaczać wszyscy strażacy, co niewątpliwie powiększy skuteczność ich pracy przy pożarach a zmniejszy ilość wypadków, szkodliwych dla zdrowia, lub zgoła pozabawiających życia.

Zmniejszy się także odpowiedzialność moralna zarządu straży za wcale częste wypadki, gdy słabowity ochotnik, podniecany przykładem zdrowych i silnych kolegów, narażał się wraz z nimi i następnie wpadał w ciężką chorobę lub nabywał defektu, skutkiem czego przedwcześnie osierocał rodzinę, z jego tylko pracy utrzymywaną.

W związku z powyższą uchwałą pozostaje niewątpliwie wprowadzenie w życie „ustawy ubezpieczenia od wypadków,“ opracowanej przez wspomnianego wyżej doktora Fidera i przez radę straży przedstawionej pod zatwierdzenie władzy rządowej.

Ustawa rzeczona polega na tem, że z oddzielnego funduszu wypłaconem będzie wynagrodzenie ochotnikowi lub jego rodzinie wówczas, gdy ten w czasie zajęcia przy pożarze ulegnie poważniejszemu uszkodzeniu, częściowemu lub całkowitemu kaleczeń, jak również utraceniu życia. O ile więc przy dobrym stanie fizycznym ochotników, zmniejszy się prawdopodobieństwo nieszczęśliwych wypadków, o tyle też fundusz oddzielny wynagrodzeń będzie się mniej wyczerpywał i tem pewniej wystarczy go na poratowanie rodzin, dotkniętych nieszczęściem.

O powyższych obu zarządzeniach podajemy do wiadomości publicznej w tem rozumieniu, że jako rozsądnie obmyślane, zasługują na zastosowanie i w innych strażach ogniowych naszego kraju.

**Z kolei.** Ministerjum komunikacji zatwierdziło budżet drogi Iwangrodzko-Dąbrowskiej na rok 1899 w ogólnej sumie dochodu: 6,324,336 rb. i wydatków: 3,655,172 rb.

Dochód drogi za październik r. b. wynosi: 527,157 rb. 13 kop. (za tenże miesiąc roku zeszłego: 522,506 rb. 23 kop.). Dochód drogi za 9 miesięcy 1898 r. wynosi: 5,564,236 rb. 48 kop.; za tenże czas roku zeszłego: 4,690,687 rb. 98 kop., a zatem więcej o 873,548 rb. 50 kop. niż w roku zeszłym.

**Kolejka podjazdowa.** Właściciel dóbr Walsnów, p. Władysław Kuźnicki, rozpoczął starania o budowę kolejki podjazdowej z Jastrzębia do placu, na którym ma się odbywać ładowanie węgla i wyładowywanie węgla kamiennego. Zarząd drogi projekt ten z przychylną opinią przesłał do departamentu dróg żelaznych.

**Ostrożność nie zawadzi.** Przypominamy, że amatorowie cudzej własności czyhają na porę świąteczną, jako wyborną sposobność do plądrowania w mieszkaniach, pod nieobecność lokatorów. Baczność więc mierni wszyscy pod tym względem.

**Nożownicy** pojawiają się już i na bruku radomskim. W niedzielę ubiegłą, w bramie jednego z domów przy ul. Szerokiej, trzy indywidua wszczęły

sprzeczkę zakończoną pokłuciem jednego z nich przez wzniołtowarzyszących nożami. Przyczyną sporu miała być podobno rywalizacja w miłości.

**Teatr Polski.** Teatr p. Majdrowicza pożegnał Radom wesółym „Kontrolerem“ i wyjechał do Kielek bądź co bądź z plusami. Szezerze mu życzymy, aby w dalszej wędrówce cieszył się stale powodzeniem, na które w zupełności zasługuje.

**Ostrowiec.** (Kor. wł.) Z fundacji Tow. akcyjnego ostrowieckich zakładów górniczych w roku zeszłym w Klimkiewiczowie założoną została dwuklasowa szkoła początkowa dla dzieci wyłącznie ludności fabrycznej. Ponieważ zaś okazało się, iż w nowootwartej szkole dla braku miejsca prawie połowa miejscowych dzieci pozbawiona była możności kształcenia się, dzięki przeto szlachetnej inicjatywie i pieczołowitej troskliwości p. Agthe, dyrektora zakładów ostrowieckich, za pozwoleniem władzy naukowej niezależnie od pierwszej otwartą została w r. b. druga szkoła jednoklasowa żeńska, a pierwsza przekształcona została na dwuklasową męską. Tym więc sposobem jednocześnie prawie w Klimkiewiczowie powstały 2 szkoły, w których z łatwością pomieścić się może około 250 dzieci. W bieżącym roku szkolnym w dwu klasowej szkole męskiej kształci się 132 chłopców (1 prawosławny, 128 katolików i 3 wyznania anglikańskiego); w żeńskiej zaś 106 dziewcząt (104 katol. i 2 luter). Personel nauczycielski składa się: z inspektora-opiekuna szkół p. Agthe, dyrektora zakładów, prefekta ks. pralata Skorzyńskiego, proboszcza parafii Szewna, starszego nauczyciela p. J. Bałaty i 2 ch młodszych pp.: F. Kwapińskiego i K. Raczkowskiego; w żeńskiej zaś szkoły wykłady prowadzą pp.: S. Kłyszewska i M. Zalewska.

Koszta erekcji i utrzymania szkół ponosi wyłącznie zarząd zakładów. Lokal obszerny i pod względem higienicznym praktycznie urządzone, zaopatrzony został we wszelkie potrzebne utensylja. Wykłady prowadzone są pod kierunkiem pracowitych i doświadczonych kierowników z prawdziwym pożytkiem dla uczącej się młodzieży.

Uznanie i szczerą wdzięczność należy oddać p. dyrektorowi zakładów za jego zabiegi i troskliwość w sprawie tak ważnej, jaką jest kształcenie się młodzieży, tem więcej, iż zbytkiem szkół podobnego rodzaju w naszej gubernji, a nawet kraju nie grzeszemy wcale.

J. B.

**Z Szydłowca.** Od pewnego czasu w porządkach miejskich wprowadzane zostają stopniowo różne udogodnienia — i tak np. ulicę Kielecką przebrukowano kosztem 3,000 rb. — postawiono nową rzeźnię za 4,000 rb. i w ogóle, wiele w mieście zmieniło się na lepsze. Szkoda tylko, że zaniechano zwyczajnego wywieszania taks na mięso i artykuły spożywcze. W dodatku, najlepsze mięso wysyłane bywa do Bzina, a mieszkańcom dostają się gorsze części po cenie najwyższego gatunku.

**Z pod Kozienic** donoszą: „Jeden z większych majątków w pow. kozienickim, a mianowicie Grabów nad Pilicą, należący do spadkobierców ś. p. Augustyna Komornickiego, sprzedany będzie w lutym 1899 r. na licytacji w drodze działów.“

**W Koprzywnicy,** pow. sandomierskiego, u jednego z paserów znaleziono małych rozmiarów monstrancję, którą złożono w miejscowym kościele. Czy aparat ten kościelny przypadkiem nie należał do okradzionego kościoła w Solcu.

dzie i małżonka Twoja, odnajdź ją i poznaj! Jeśli wybór Twój padnie na królową, będziesz dziedzicem moim i następcą; jeśli zaś omylisz się — głowa Twoja spadnie pod mieczem katowskim.“ Bolesnym szmerem powitali dworzanie wyrok królewski, a książę ze czcią uchylił swe dumne czoło, poddając się woli króla.

Nazajutrz olbrzymia świątynia tonęła w zieleni girland i kwiatów polnych; tłum ludu wypełniał ją po brzegi, wieść bowiem o zameczku ukochaney królowy i strasznej próbie, jaka czekała nowożeńca, lotem ptaka obiegła gród cały i okoliczne włości.

W południe samo przy dźwiękach lutni i odgłosie trąb, weszły dwa orszaki, królewskiej oblubienicy i młodego księcia, w podwoje świątyni. W stalowej, złotem przetykanej zbroi, piękna i młoda postać rycerza, budziła powszechny zachwyt. Królowa w otoczeniu 11 dziewic, ubranych w białe szaty i szczerze zawoalowanych, oraz książę zbliżyli się do stóp ołtarza, gdzie arcypłan pobłogosławił nowożeńców. Książę bacznie przypatrywał się stojącej u boku jego oblubienicy, spostrzegł też, że i królowa pilnie wpatruje się w jego oblicze, a kiedy kapłan łączył ich dłonie, czuł, że drobna rączka oddała mu uścisk lekko, ale z wyraźnem drżeniem, zdradzającym rodzące się w sercu dziewczęciem uczucie miłości.

Za chwilę trąby i kotły ozwały się ponownie, obwieszczając ludowi, tłumnie zebranemu, że obrządek zaślubin skończony. Pan młody, w otoczeniu króla i możnych panów udał się na zameczysko, gdzie ich czekała uczta weselna. Wino i śpiew miały rozweselać biesiadników; groźba jednak złowrogiej

próby, jakiej musiał się poddać książę, budzący meztwem swem i pięknością życzliwe uczucia, mroziła ogólną wesołość.

Nareszcie król powstał i wychylając puhar złocistego wina na cześć oblubienicy, dał znak, że chwila stanowcza już się zbliża. Biesiadnicy przeszli do sąsiedniej a ogromnej sali zamkowej, król zasiadł na tronie, mając u boku najstarszych ze swej rady, książę zaś przystanął w pośrodku sali. Za chwilę z przeciwnych podwoi przy dźwiękach lutni i śpiewie wyszło 12 dziewic, ubranych w białe szaty oblubienicy, z wiankami mirtowemi na głowach, symbolem dziewictwa i niewinności. Książę podniósł śmiało swe oczy sokołe i zdumiał, oczarowany precudnym widokiem. Przed nim miarowym a posuwistym krokiem w takt pieśni nie szło, lecz zda się, płynęło 12 urodziwych bogiń. Wdzięk ich postaci, blask oczu, ciężkie zwoje warkoczów, pierśi pełne a kształne, lica tętnące świeżością leśnych kwiatów — olśniły i oszołomiły go. Każda była inna, lecz przed każdą chciało się paść na kolana, żebrząc z ust jej pocałunku miłości.

Książę czuł trudność wyboru, a więc i grozę położenia; czar jednak tej krasy dziewczęcej napętniał rozkoszą jego serce, a twarz bez cienia bojaźni, odzwierciadlała zachwyt.

Głos króla, który, z wysokości tronu, rzucił mu rozkaz: „a teraz wybieraj!“ zmusił go do pilniejszego przypatrzenia się stojącym przed nim czarodziejkom. Daremny trud! chyba traf szczęśliwy odkryje mu tę, która jest mu poślubiona.

Czas naglił; dłuższe wahanie mogło być poczytane za obawę. Raczęj śmierć, niż hańba wobec

drwiących uśmiechów królewskiego rycerstwa i tych jak bóstwa leśne pięknych dziewic...

Raz jeszcze nasycał się pięknym obrazem — a później... niech weźmą mu głowę. Gdy już po raz ostatni przechodził z wolna przed szeregiem czarodziejek, wzrok jego padł na stojącą bliżej środka smugłą czarnooką. Wejrzenia ich spotkały się na jedną tylko chwilę i spłotyły się niby w gorącym uścisku miłosnym. Rycerz poczuł, że serce jego, jakby pod wpływem czarodziejskiej siły, przyspieszyło swe tętno. Na licach zaś dziewczęcia zakwitł przelotny uśmiech, opromieniając jej cudną twarz.

Książę już wybrał, bo sądził, że uśmiech ten, to radosny przebłysk zwyciężkiej miłości; przyspieszył też kroku, dążąc do stóp tronu. Gdy jednak mijał ostatnie już dziewczę, piękne złotowłose, do uszu jego doleciało ciche, a lekkie jak szmer wietrzyka westchnienie. Rycerz przystanął, zatopił wzrok swój w cudne, a jak ton wodna głębokie źrenice i duszę jego targnęło zwątpienie. Westchnienie to bowiem zabrzmiało mu jak żal zawiedzionego uczucia... Książę był pewien, że jedna z dwóch jest królową. Ale która? Uśmiech, czy westchnienie zdradzały uczucie rodzące się miłości, które odczuł w świątyni w uścisku drżącej rączki? A może to były oznaki tryumfu lub zawodu zwykłej próżności kobiecej?...

Przyjdźcie z pomocą stojącemu w rozterce rycerzowi i rozplączcie trapiące go wątpliwości. Wy, piękne Panie, zapytawszy się serc własnych, a Wy, szanowni Panowie, opierając się na rzekomej znajomości duszy kobiecej.

St. P.b.q.

## BANK HANDLOWY w ŁODZI ODDZIAŁ w RADOMIU

zawiadamia, że w dniu 24-m b. m. biuro i kasa będą czynne tylko do godz. 12-iej w południe, należność zatem za weksle winna być wniesioną przed południem.

**W Łagowie,** włościanka dopuściła się kradzieży w dwóch sklepach. Złapaną na uczynku zaprowadzono do aresztu. Karę tę tak odczuła, że ze wstydu przed mężem i dzieckiem powiesiła się w areszcie. Na szczęście, w porę odejścią i uratowana została.

**We wsi Tymienica-Nowa,** pow. łódzkiego, niewiadomy złoceńca, wystrzelił z broni nabitej szrutem, skierowanym w okno mieszkania Moszka Kuszermana, zranił tegoż nieszkodliwie w twarz i głowę.

### Wiadomości urzędowe i informacje.

**„Jur. Gaz.”** daje następującą wykładnię praw obowiązujących w kraju Zachodnim, w sferze własności ziemskiej, należącej do osób pochodzenia polskiego: „Najwyższej zatwierdzona 2 (14) lutego 1891 roku ustawa komitetu ministrów, zabraniająca osobom pochodzenia polskiego dożywotniego władania własnością ziemską w dziewięciu guberniach zachodnich, których dotyczy prawo z 10 (22) grudnia 1865 r., nie zniósła i znieść nie mogła brzmienia prawa z 10 (22) grudnia 1865 r. o prawie osób pochodzenia polskiego do nabywania własności ziemskiej w tych guberniach w drodze spadku beztestamentowego. Z tego prawa wypływa samo przez się nabycie prawa do władania dożywotniego w drodze spadku beztestamentowego, bowiem prawo mniejsze zawiera się zawsze w prawie większem (ogólniejszem). Pod określeniem „nabycie prawa do władania dożywotniego”, w drodze spadku beztestamentowego pojmujemy oddanie prawa do dożywotniego władania majątkiem, prawnemu spadkobiercy w tym samym zakresie i w tych samych granicach, w jakich majątek ów powinien przejść w posiadanie owego spadkobiercy w razie otwarcia się spadku z mocy samego prawa. Wyjaśnia to orzeczenie cywilnego departamentu senatu z r. 1888 nr. 47.”

**Wedle** powziętych przez „Kraj” informacji, wzamian za zniesienie opłat kwatunkowych w Królestwie polskim, mają być podwyższone następujące podatki, celem dostarczenia kasie państwa potrzebnych funduszy: 1) podatek podymny od właścicieli nieruchomości miejskich—do wysokości 13 i pół proc. od połowy dochodu brutto, zamiast pobieranych obecnie 7 i pół proc.; 2) podatek gruntowy dodatkowy—do wysokości 60 proc., przy czem do jego opłaty pociągnięci będą nie tylko właściciele gruntów dworskich, nawet zawierających mniej, niż 60 mor. (dotąd zwolnione od opłat), ale również włościanie i mieszkańcy osad; 3) opłata dodatkowa od miejskich kupców i przemysłowców w ilości 10 procent od ceny świadectw handlowych i przemysłowych, i 4) opłata dodatkowa w miastach i osadach w ilości 15 proc. od ceny patentów tabaczknych, z wyjątkiem patentów na fabryki i składy hurtowe.

**W objaśnieniu wiadomości,** podanej przez pisma warszawskie o zatwierdzeniu ustawy Towarzystwa rolniczego w Lublinie, zaznaczamy, że rzecz chodzi nie o towarzystwo, ale o spółkę (syndykat) rolniczą, oraz że zatwierdzenie ustawy rozumieć należy w ten sposób, że ministerstwo rolnictwa oświadczyło, że ze swej strony nie widzi przeszkód do zatwierdzenia projektu ustawy. O ostatecznej decyzji władz rządowych, na zasadzie której nowa instytucja będzie mogła być wprowadzoną w życie nie oświadczamy zawiadomiliśmy naszych czytelników.

**Dowiadujemy się,** że wypracowany przez ministerstwo skarbu projekt rządowego ubezpieczenia bydła w gospodarstwach rolnych, znajduje się obecnie w rozpatrzeniu ministerstwa rolnictwa. Zasada nowego prawa ma być ubezpieczenie bydła obowiązkowe: od chorób epizootycznych i dobrowolne w innych wypadkach.

**Ogłoszone** zostało rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o wprowadzeniu przekazów pieniężnych pocztowych na te miejscowości, w których niema kas państwowych.

### Z powodu odsłonięcia pomnika.

Oberpoliemiaster m. Warszawy, z powodu odsłonięcia pomnika Mickiewicza, w d. 24-ym b. m. odbyć się mającego, podaje do wiadomości powszechnej, co następuje:

1) Obecnie przy odsłonięciu pomnika mogą być tylko osoby, posiadające bilety, przedtem rozdane przez komitet budowy pomnika.

2) Dla osób, posiadających bilety, wyznaczono miejsca na Krakowskim-Przedmieściu, od ulicy Czystej do Nowomiodowej oraz ulicy Trębackiej, od Krakowskiego-Przedmieścia do Nowosenatorskiej.

3) Posiadający bilety wpuszczani będą na wyznaczone miejsca od godz. 8-iej do 10-iej rano.

4) Osoby, posiadające bilety na miejsca, będą wpuszczane:

a) z biletami białymi—od strony Nowego-Swiata;

b) z biletami niebieskimi—od strony Nowego-Swiata i ulicy Czystej,

c) z biletami czerwonymi—od Nowosenatorskiej i Trębackiej i

d) z biletami zielonymi—od placu Zamkowego i Nowomiodowej.

5) Podjazd przed pomnik dozwolony jest tylko Krakowskim-Przedmieściem od strony Nowego-Swiata i ul. Królewską od strony Mazowieckiej i tylko osobom, posiadającym bilety białe, przy czem strażnicy powinni mieć na kapeluszach lub czapkach wydane przez komitet białe bilety.

6) Po odsłonięciu pomnika wyjście z miejsc, przeznaczonych dla publiczności, będzie dozwolone:

a) dla osób z biletami białymi i niebieskimi—w stronę Nowego-Swiata,

b) dla osób z biletami czerwonymi—w stronę Wierzbowej i Nowo-Senatorskiej i

c) dla osób z biletami zielonymi—w stronę placu Zamkowego i Nowo-Miodowej.

7) Przy odsłonięciu pomnika publiczność może stać na trotuarach i na środku ulicy, w miejscach wyznaczonych, nie zajmując jednak trotuaru okalającego skwer, po odsłonięciu zaś pomnika i dni następnych publiczność będzie mogła chodzić Krakowskim-Przedmieściem oraz ulicami przyległymi tylko po trotuarach, nie zatrzymując się i nie schodząc na ulicę.

8) Ruch kołowy i wagonów kolei konnej na Krakowskim-Przedmieściu, od placu Zamkowego do ulicy Królewskiej, oraz na ulicach przylegających do takiej samej przestrzeni do Krakowskiego-Przedmieścia, zostanie od rana d. 24 b. m. zawieszony i przywrócony dopiero po odsłonięciu pomnika, kiedy publiczność, posiadająca bilety, rozejdzie się z miejsc dla niej przeznaczonych.

## CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ.

### Od Redakcji.

Upraszamy uprzejmie wszystkich szanownych życzliwych pismu naszemu czytelników, o nadsyłanie korespondencji i wiadomości, pożądaných zawsze i ze wszystkich zakątków gubernji.

### Z Kraju.

**Zegar na Jasnej Górze.** Zeszłego roku ks. Euzebiusz Rejman, powierzył dostarczenie zegara dla wieży Jasnogórskiej, zegarmistrzowi warszawskiemu, p. Woronieckiemu. Zegar został już wykonany i w zeszłym tygodniu oddany do użytku, po dokonaniu przez znawców ekspertyzy. Mechanizm możliwie największych rozmiarów, z zastosowaniem najświeższych ulepszeń technicznych, ma stałą siłę półminutową, t. j. skazówka minutowa posuwa się nie za każdym poruszeniem wahadła, lecz co pół minuty. Zegar wydzwania kwadrans i godziny. Na czterech cyferblatach, wykonanych w fabryce p. Bitschana, z grubej blachy miedzianej, o średnicy 4 i pół łokcia, cyfry, mające po 17 cali długości, są metalowe i w ogniu złocone. Dzięki najnowszym ulepszeniom, mechanizm zegaru nie ulega wpływom temperatury i zarówno w czasie upałów, jak i mrozów, chodzi jednakowo.

**Włocławek.** Spółka kapitalistów zagranicznych buduje w Włocławku na wielką skalę fabrykę celuloidową, która będzie zatrudniała około 200 robotników.

**W okolicach Dobrzynia nad Drwęcą** w gub. Płockiej, Niemiec p. Szware, założył w Golubiu wielką mleczarnię, do której zakontraktował z niektórymi właścicielami ziemskimi z okolicy dostawę 4,000 litrów mleka dziennie. Dotąd jednak przedsiębiorca otrzymuje tylko 1,000 litrów dziennie z majątków: Bachorz, Bochewiec, Dobro, Dulsk, Sitno, Sokółowo, Wielgie, pozostałe zaś nie dotrzymują warunków kontraktu, tłumacząc się brakiem czasu na urządzenie obór, niektórzy nawet obywatele pragną zerwać umowę z powodu ofiarowania im wyższych cen przez żydów-pachciarzy. Z powodu tego słuszną uwagę robi korespondent „Ech Płockich i Łomżyńskich”, mówiąc, iż „niemcy raz jeszcze zostali przekonani o naszej wytrwałości w tradycyjnych enotach, do których w pierwszym rządzie należy „lekcważenie zobowiązań handlowych.”

**Z Tykocina.** W tych dniach zatwierdzono budowę mostu na Narwi pod Tykocinem. Budowa ta wraz z nową szosą do stacji kolei brzesko-grajewskiej „Knyszyn” wpłynie prawdopodobnie dodatnio na rozwój ekonomiczny ubogiego miasta.

**Żegluga krajowa.** Po raz pierwszy przepłynął rzekę Bug do samej granicy austriackiej parostatek „Litwinka.” Parostatek prowadził barkę naładowaną piaskiem. Parostatek wyszedł z Pińska i płynął drogą wodną Dnieprzeńsko-Bużańską (Pina—Łuchowicz—Bug), zanurzony w wodzie na 16 cali. W pow. Hrubieszowskim dwa razy tylko statek napotkał przeszkodę w postaci mielizny, która nietyle tamowała chód parostatków, ile barki. Wogóle jednak okazało się, iż droga dla parostatków na Bugu jest na całej przestrzeni wygodna, tak, że właściciele nadbużańskich cukrowni myślą tym sposobem odbierać dostawę buraków oraz węgla. Wśród mieszkańców okolic Hrubieszowa (właściciel majątku Strachów nad Bugiem p. Chrzanowski pierwszy puścił rzeczony parostatek) sensacja ogromna: chłopie tłumnie zbierają się nad brzegiem rzeki i z podziwem oglądają nieznaną „siłę.”

### Z Cesarstwa.

**Następujący Polacy,** po ukończeniu wydziału lekarskiego w Jurjewie, otrzymali stopnie lekarza: Stanisław Bańkowski, Franciszek Biliński, Józef Wierzeński, Stanisław Wysokiński, Alfred Andrzej Heiman, Stanisław Gułbski, Aleksander Karoli, Karol Emil Krote, Mieczysław Lipszye, Adam Tomasz Małkowski, Stanisław Muszyński, Salomon Prusak, Wilhelm Mikulski, Edward Uściński, Leon Julian Fuksiewicz i Teofil Szpot.

**„Petersb. Zeit.”** poświęca artykuł zamierzonym wprowadzeniu metrycznego systemu miar i wag. Jest opracowany już projekt uzyskania sankcji prawodawczej, takim razie wejdzie w życie z d. 1 stycznia 1900 r.

Tak więc—pisze wymieniony autor—na polu naszego systemu miar i wag pragniemy, o ile się zdaje, wkroczyć godnie w wiek XX.

Kiedy jednak pomyślimy o zmianie naszego kalendarza? Czas doprawdy, abyśmy i w tym kierunku poczynili kroki, które postawiłyby nas na jednakim stopniu z resztą świata cywilizowanego.

### Ze świata.

**Restauracja Wawelu.** W dniu 8 lutego 1897 roku uchwalili sejm celem uczczenia jubileuszu 50-letniego panowania cesarza Franciszka Józefa I, wybudować w Krakowie kosztem kraju i oddać na własność skarbu wojkowego nowe budynki i zakłady dla wojska, a to w tych rozmiarach, jakich potrzeba dla obecnej załogi i zakładów wojskowych pomieszczonych w w zabudowaniach na Wawelu. Po zupełnem opróżnieniu w ten sposób Wawelu, sejm złożyć ma u stóp tronu prośbę, aby cesarz zamek wawelski w swe posiadanie objął. Sejm wyznaczył ma zaś co roku odpowiednią sumę na odbudowanie zamku na Wawelu.

W wykonaniu tej uchwały sejmowej przedstawił wydział krajowy ministerjum wojny propozycję oddania bezpłatnie gruntu pod budowę mieszczących się obecnie na Wawelu zakładów wojskowych i wypłacenia na koszty tej budowy ryczałtowej kwoty, którą wydział krajowy oznaczył pod warunkiem, by do lat trzech zamek na Wawelu w całości w posiadanie kraju oddany został.

Ministerjum wojny w zasadzie zgodziło się na propozycję wydziału krajowego i zażądało wskazania odpowiednich pod przyszłą budowę gruntów. Wydział krajowy ofiarował w pierwszej linii grunty na Prądniku Czerwonym, stanowiące własność funduszu szpitala św. Łazarza, ale ministerjum wojny nie uznało ich za odpowiednie z powodu zbytznego ich oddalenia od środka miasta a bliskości pasu fortecznego. Wydział krajowy zarządził w skutek tego poszukiwania innych gruntów.

Dziś sprawa ta postąpiła znacznie naprzód, gdyż osiągnięto już porozumienie co do gruntów pod budowę nowych gmachów wojskowych, a obecnie władze wojskowe zajęte są wypracowaniem szczegółowych planów i kosztorysów, poczem już bezzwłocznie przystąpić będzie można do zawarcia układu co do wysokości sumy ryczałtowej, skarbowi wojskowemu przez kraj wypłać się mającej.

W sprawozdaniu o tym przedmiocie, jakie we właściwym czasie złożone będzie, podnosi wydział krajowy, iż jakkolwiek w obecnym stadium sprawy, na jej przyspieszenie żadnego wpływu wywrzeć nie może, to jednak zawarcie ostatecznego układu jest w każdym razie już niedalekiem i według wszelkiego prawdopodobieństwa nastąpi w ciągu kilku najbliższych miesięcy.

**Książę Ludwik Napoleon Bonaparte** jest obecnie dowódcą pułku ułanów lejb-gwardji, konsystującego w Petersburgu. Imię tego księcia otacza teraz legenda, o której organ wojskowy „Razwiedczyk” pisze, co następuje:

„Za granicą przypisują księciu Ludwikowi Napoleonowi dążenie do opuszczenia służby w armii rosyjskiej, do postawienia swej kandydatury w jednym z okręgów wyborczych Francji, wreszcie do rozpoczęcia, wzorem Napoleona III, „karjery cesarskiej,” poczynając od skromnych funkcji deputowanego w Rzeczypospolitej. Niektórzy Bonapartyści tytułują już księcia Ludwika Napoleonem IV i głoszą, że starszy brat księcia, książę Wiktor, zrzekł się na rzecz młodszego brata swych praw pretendenta do korony. Dodają także, że eks-cesarzowa Eugenia, oraz księżna Matylda Bonaparte (wdowa po ks. Demidowie San

nato) zaopatrują szczerze księcia Ludwika w potrzebne fundusze.

**Kościół polski w Londynie.** Pomimo wielkich trudności, stanął w Londynie kościół polski, a miejscowy arcybiskup, kardynał Vaughan, poświęcił go w dniu 28-m listopada i oddał w zarząd polskim księdom Zgromadzenia Misjonarzy Boskiej Miłości. Kościół i dziedziniec były przepełnione kolonją polską. Kardynał w podniosłym przemówieniu zalecał jedność i zgodę tych dwóch narodów, których ma blisko cztery tysiące w swej diecezji, a których dobro leży mu bardzo na sercu. Piękny i pamiętny ten dzień dla Polaków tamtejszych zakończył się śniadaniem u Siostr Nazaretanek, które wspólnie pracują dla dobra misji.

**Bohaterka.** Do Barcelony przybyła w tych dniach z Kuby donna Marja Luiza Inigo. Ma ona lat 39, a wygląda na 70. I nie dziw — przeszła przez ciężkie próby. Na początku rozruchów powstańcy napadli na jej plantację tytoniu i trzciny cukrowej w Mauri (Hayo, Colorad, Kuba). W dzielnej obronie zginęli: mąż donny Inigo, oraz dwaj jej synowie. Przywódcą powstańców, Banderas po odniesieniu zwycięstwa, chciał zmusić wdowę do wzniesienia okrzyku: „Viva Cuba libre!” lecz ona natomiast wołała: „Viva Espana!” Banderas złył ją; podniecona jego słowami, rzuciła się na niego i wybiła mu oko. Wówczas zaczęły się istne tortury: Zbirowie odebrali jej końce uszu dla zabrania koleżków, a palce dla zagarnięcia pierścieni; oskalpowano jej czaszkę; przeszyto jej ciało piętnastu kulami. Sądząc, że wyzionęła ducha, powstańcy poszli dalej. Hiszpanie podnieśli nieszczęśliwą i gdyby nie słabe uderzenia serca, pogrzebanoby ją, jako nieboszczkę; odratowano ją jednak. Przez jedenaście miesięcy przeleżała w szpitalu; do roku z ust jej wyszło pierwsze słowo, a i teraz jeszcze znajduje się bardzo osłabioną. Przybyła do Hiszpanii, aby się domnieć o emeryturę, jako córka hiszpańskiego oficera, który poległ w wojnie amerykańskiej.

**Czarne róże Watykanu.** Od lat wielu słyną czarne róże watykańskie, najpiękniejsze podobno okazy tych kwiatów na świecie całym. Jak zapewnia jeden z Anglików, wielki róż miłośnik, róże te zawdzięczają krąse temu, że są polewane od czasu do czasu krwią bydlęcą. Spostrzeżenie to dało Anglikowi pochoch do przypomnienia, iż w Anglii rosną kwiaty, hodowane na krwi. Roślina, dająca te kwiaty, nosi nazwę „Bloody Flower of Newmarket”, spotyka się bowiem w okolicach Newmarket, miasta, wstawionego przez tor wyścigowy. Miasto otoczone jest głębokim rowem, który niegdyś stanowił część fortyfikacji miejskich. Obecnie row ten wypełniony jest kośćmi ludzkimi. Otóż w rowie tym rośnie bardzo piękna, nie spotykana gdzieindziej roślina z kwiatami purpurowymi, z liśmami mięsistymi, podobnymi do liści róży. Roślina ta kwitnie w czerwcu i lipcu bardzo obficie, a w tym czasie mieszkańcy Newmarket tłumnie wędrują za miasto, w celu zbierania tych kwiatów osobliwych.

**Ulepszony telegraf.** Pisma londyńskie donoszą o nowym wynalazku, a raczej ulepszeniu telegrafu dokonane przez amerykańskiego uczonego, prof. E. Gray'a. Ulepszenie polega na tem, iż po zastosowaniu do praktycznego użytku aparatu Gray'a, będziemy mogli otrzymywać depesze, oddające nie tylko myśl, ale i charakter pisma osoby wysyłającej. Aparat Gray'a zbudowany jest mniej więcej w ten sposób, iż na jednej stacji pióro pisze litery, a na drugiej inne — kopiuje je z jaknajdokładniejszą ścisłością. Gray zbudował swój aparat — dość dawno — cztery lata temu demonstrował go już w londyńskiej akademii nauk. Niedogodnością, którą niepozwałała zastosować nowy wynalazek do praktycznego użytku, było to, iż aparat musiał być połączony czterema drutami. Obecnie Gray zmniejszył liczbę drutów do dwóch i jest nadzieja, że za jakiś rok nowy aparat, nazwany przez wynalazcę „teleautografem”, zacznie już funkcjonować.

**Brunszwik.** Związane tu świeżo zostało towarzystwo polsko-katolickie, pod wezwaniem św. Wojciecha. **Nazwisko „Wolff”** stało się tak dalece jednoznaczne z czemś obelżywem, że właściciele jego zaczynają się go dobrowolnie pozbawiać. Dobry początek zrobił chłopak sklepowy w handlu Musiałowicza we Lwowie, szwabik z kolonii niemieckiej, pod Szczercem. Nie mogąc dać sobie rady z szykanami, jakie go spotykały codziennie ze strony kolegów z powodu nazwiska, poprosił p. Musiałowicza, ażeby mu pomógł zmienić je na „Wileziński.”

### Z pism i książek.

Nakładem Gebethnera i Wolffa wyszły niedawno nowele Wł. Orkana, które zasługują na głębszą uwagę ze względu na swój charakter poetyczny i na samego autora. Wł. Orkan (pseudonim) jest synem włościanina z okolic Limanowy na Podhalu. Obecnie młody, dwudziestoletni pisarz puścił w świat pierwszą wiązkę swych nowel pięknych i oryginalnych, jak Tatrzańska przyroda, nacechowanych głębokim smutkiem; przedstawiają one życie górali podhalańskich. Autor w „Przygrywece”, będącej niejako preludjum do szeregu nowel, wtajemnicza nas w dzieje własnego życia i serca temi słowami.

Po za światłem cienie widzę zawdy: „Łzy mnie ciągną więcej niżeli blaski.” Jako nowość powieść Konara (Aleksander Kinderfrend) „Jesień” cieszy się wielkim powodzeniem. Treścią jej jest życie artystki śpiewaczki, którą w pierwszych rozdziałach książki widzimy sławną, bogatą i wielbioną; stopniowo schodzi ona z piedestału

wielkości, w końcu wyjeżdża do Ameryki, aby tam z gorącem w sercu szuka szczęścia, którego jej talent, słachetność, wielka bezinteresowność nie zapewniły.

Historja miłości artystki, jej pragnienie dobra i prawdziwego szczęścia kobiety dowodzą, że autor jest wielkim znawcą duszy ludzkiej.

Pisma Kl. Junoszy wyszły świeżo w tanim wydawnictwie. Dotąd ukazało się 10 tomów, zawierających interesujące powieści jak: Syzyf, Fotografie wioskowe, Wilki, Panowie bracia. Wydawnictwo to powinno zainteresować szeroki ogół ze względu na sympatyczną postać zmarłego autora i taniość powieści, jeden tom bowiem kosztuje 60 kop.

Autorem „Familji” jest Andrzej Niemojewski, który poprzednio drukował już swoje poezje; jako dramaturg jednak wystąpił po raz pierwszy, dając sztukę na konkurs „Kur. Warsz.”

„Dzwon zatopiony” Hauptmana znalazł tłumacza na język polski w osobie p. Jana Karłowicza, który z zadania swego wywiązał się b. dobrze. Baśń ta dramatyczna, pełna fantastyczności, jest wyrazem oryginalnych pomysłów i poetycznej duszy autora niemieckiego.

### Modestus.

Nakładem księgarni Fiszera w Warszawie, a drukiem E. Pańskiego w Piotrkowie wydana została opracowana przez inspektora podatkowego gub. piotrkowskiej, J. Kańskiego, broszura „O podatku przemysłowym państwowym”; zawierająca treść głównych przepisów, odnosnie do nowego prawa z d. 8 (20) czerwca r. b. Do broszury dołączona tabela objaśniająca i ułatwiająca orientowanie się w przepisach. Broszura odpowiada znakomicie potrzebie chwili i kosztuje 35 kop.

Poleca się czytelnikom i przyjaciółom oświaty:

## ZORZA

Pismo tygodniowe z rysunkami, z bezpłatnym co tydzień dodatkiem p. t. „PORADNIK DLA HANDLUJĄCYCH I GOSPODARZY ROLNYCH.”

Zorza jest pismem, poświęconem głównie sprawom i potrzebom mieszkańców mniejszych miast i wsi: pragnie ona służyć im nauką i radą, dążąc do podniesienia ich oświaty, moralności i dobrobytu.

Zorza zamieszcza: wszelkie rozporządzenia i prawa, najważniejsze wydarzenia w kraju i zagranicą, artykuły religijne, rozprawy społeczne, pogadanki naukowe, opowiadania z życia i obyczajów różnych narodów ziemi, podróże, życiorysy, powieści obyczajowe i historyczne, żarty i t. d.

W „Poradniku,” wychodzącym co tydzień przy „Zorzy”, znajdują się wiadomości i artykuły handlowe, ceny towarów, artykuły z rolnictwa, hodowli inwentarza, sadownictwa, ogrodnictwa, pasiecznictwa i t. p. zajęć.

W każdym numerze zamieszcza się trzy lub cztery rysunki, przedstawiające najrozmaitsze rzeczy naukowe, widoki różnych miejsc, obrazy religijne, portrety zasłużonych ludzi, postacie i obyczaje z różnych okolic kraju lub wzięte z innych narodów i t. d. i t. d.

Prócz tego podają się stale w „Zorzy” odpowiedzi czytelnikom na wszelkie zapytania, nadsyłane w listach, ceny zboża i pieniędzy oraz różnorodne ogłoszenia.

„Zorza” z „Poradnikiem” kosztuje:

| w Warszawie:          |         | na prowincji z przesyłką pocztową: |        |
|-----------------------|---------|------------------------------------|--------|
| Kwartalnie . . .      | kop. 57 | Kwartalnie . . .                   | 1 rub. |
| Półrocznie rub. 1 . . | 50      | Półrocznie . . .                   | 2 „    |
| Rocznie . . .         | 3 „     | Rocznie . . .                      | 4 „    |

Całoroczni przedpłatnicy, nadsyłający prenumeratę z góry wprost do redakcji „Zorzy”, otrzymują bezpłatnie kalendarz książkowy, cztery funty nasion, jak: buraki, pastewną marchew, pastewną wykę, buraki ćwikłowe i kapustę, oraz pouczającą książkę; taką w r. 1897 była dwutomowa historyczna powieść J. I. Kraszewskiego p. t. „Kordecki” czyli „Obrona Częstochowy.” W roku 1899 również piękną powieść otrzymają wszyscy całoroczni czytelnicy, opłacający „Zorzę” wprost w redakcji.

Adres do listów i przesyłek pieniężnych: „Redakcja „Zorzy” w Warszawie, Nowy-Swiat 41. 407—1

## SELI M

(Wł. Bukowiński)

### „Z MARZEŃ I ŻYCIA”

I. Z pieśnią przez życie. II. Starzy i młodzi. III. Szkice i obrazy. IV. Na strunach serca. V. Przez mrok do światła. VI. Z kropel gorzkości. VII. Różnobarwne kartki. VIII. Nokturny.

Książka ta, zawierająca 232 stronicę druku, wydana została nakładem M. Glicksberga i jest do nabycia u Wydawcy (Włodzimierska 4), oraz we wszystkich księgarniach. Cena 1 rb. 20 kop. Z przesyłką pocztową 1 rb. 30 kop.

## Przegląd polityczny.

Na skutek żądania klubu czeskiego ostatecznie rząd zgodził się na to, aby orędzie cesarskie, otwierające sejm czeski, odmiennie brzmiało od innych, w których wyrażonem będzie tylko podziękowanie za hołdy jubileuszowe. Orędzie do sejmu czeskiego ma zawierać aluzję do adresu treści prawnopolitycznej, wystosowanego przez tenże sejm do korony.

Posel austriacki doręczył na specjalnem posłuchaniu cesarzowi Wilhelmowi bardzo serdeczny list własnoręczny cesarza Franciszka Józefa. List ten zamyka ostatecznie okres lekkiego naprężenia, jakie panowało pomiędzy Berlinem a Wiedniem od czasu odpowiedzi prezesa ministrów austriackich, hr. Thuna, na interpelację Jaworskiego.

Wszystkie dzienniki, z wyjątkiem starozachowawczych prusko-juńskich, potępiają wytoczenie śledztwa dyscyplinarnego prof. Delbrückowi za męskie jego wystąpienie w „Preussische Jahrbücher” przeciw wydalaniu duńczyków przez prezydenta szlęzwicko-holsztyńskiego, Koellera.

Liga antysemita Francji wydała odezwę do społeczeństwa, w której powiada: Rząd stwierdził w izbie, że istnieje sekretne dossier w sprawie Drejfusa, którego bez narażenia bezpieczeństwa kraju ujawnić nie można. Wynika ztąd oczywiście, że Drejfus jest zdrajcą i że skazano go słasnie. Rząd powinien zaniechać rewizji procesu, dążącej do uniewinnienia zdrajcy, a wystąpić tem energicznie przeciw wszystkim, którzy uwłaczają honorowi armji. Jeżeli rząd tego nie uczyni, lud odwoła się do swego nieprzedawnionego prawa, ogłosi, że Franeja jest w niebezpieczeństwie, i przepędzi jej wrogów.

Podczas obrad izby deputowanych nad budżetem spraw wewnętrznych oświadczył prezes ministrów jen. Pelloux, w odpowiedzi na uwagi Prinettiego, że jako stary zwolennik wolności uznaje wartość ustaw, poręczających swobody obywatelskie, widzi wszelako niedostateczność teraźniejszej ustawy o stowarzyszeniach. Niepodobna pozwolić nadal na zawiązywanie się stowarzyszeń z programem wyraźnie rewolucyjnym. W odpowiedzi Giolittiemu zapowiedział Pelloux reformę ustawy wyborczej i wyraził nadzieję, że znajdzie się przychylna ku temu większość w izbie, a gdyby się nie znalazła, potrzebaby ją stworzyć. Minister wykazywał także niedostatki ustawy o zgromadzeniach, tudzież konieczność utrzymania w mocy ustawy o przymusowych osiedleniach. Izba przyjęła bardzo przychylnie oświadczenia rządu.

## Rozmaitości.

**Spadek po Alfredzie Nobel.** Pomiędzy stronami, procesującymi się o spadek po szwedzkim milionerze i filantropie Noblu, doszło do porozumienia. Rodzina otrzyma 3,800,000 koron; na założenie instytucji naukowych pozostanie suma 25 milionów koron, z jej odsetek utworzonych będzie 5 nagród po 150,000 koron, które, wedle zapisu Nobla, mają być obdarzeni wynalazcy: z zakresu fizyki, chemii, fizjologii i medycyny. Nadto nagrodę doroczną ma otrzymywać autor najlepszej pracy literackiej i człowiek, który się przyczyni najbardziej do utrwalenia powszechnego pokoju. Taką nagrodę dostał w roku zeszłym przebywający w Szwajcarii inicjator wszechświatowego kongresu pokojowego.

Tylko 53 żon przez lat 13 zdążył poślubić i opuścić pewien obywatel stanu New-York, za co w tych dniach dostał się przed sąd przysięgłych. Swoją karierę matrymonialną rozpoczął nawet dość późno, gdyż po czterdziestym roku życia. Ów Don Juan jest podobno zupełnie brzydkim, wzrostu średniego, rudym piegawym i wątłym. Przeciwnie, pomimo braku powabów i inteligencji, cieszył się takim powodzeniem u kobiet, że czasami po dwa razy na miesiąc stawał na ślubnym kobiercu, lecz po dniach kilku przesyłał się miłością jednej żony i szukał drugiej. Rzecz dziwna: człowiek, którego żadna kobieta nie zdołała przykuć do siebie dłużej niż kilka miesięcy, z pierwszą swoją żoną żył przez lat osiemnaście i był jej wiernym aż do jej śmierci, którą gorzko, choć niedługo opłakiwał. W kilka miesięcy potem „zaczął się żenić” i żeniłby się zapewne jeszcze długo, gdyby sąd w to się nie wnieszał.

### Ceny zboża.

W RADOMIU na targu d. 22-go grudnia 1898 roku płacono: korzec żyta rb. 0.00—4.20, pszenica rb. 0.00—5.50, jęczmień 0.00—3.00, jęczmień dwurzędowy rb. 00.0—3.50, owies rb. 0.00—2.60, groch polny 0.00—5.50, groch piechotny 0.00—6.00, tataraka rb. 0.00—4.00, kartofle zwyczaj. 1.20, amerykański 1.50, siemię lniane 0.00, rzepak zimowy 7.50, rzepak let. 7.00, koniuczyna na paszę c do rb. 0.00, wyka 0.00 korzec, łubin żółty 0.00, niebieski 0.00, koniuczyna czerwona 00.00, sianoc. rb. 1.00 słoma c. 40 kop.

W SANDOMIERZU dnia 19-go grudnia 1898 r. płacono: pszenię wyborową wagi 242 f. po rb. 6. z workiem, przyrażona 5.00—5.50 żyto wagi 232 z workiem 4.80—0.00, jęczmień browarny wagi 202 z wor. 3.30, owies wagi 162 z wor. 2.40, proso 252 f. z wor. 0.00, kartofle kop. 80, groch 262 z wor. 4.80. Obywatele okoliczni narzekają, że ceny przed świętami spadły w skutek tego z tranzakcjami zboża się wstrzymmano. Pomimo złych dróg i deszczu jarmark był bardzo liczny.

W WARSZAWIE dnia 22-go grudnia 1898 roku, według „Gazety Handlowej,” płacono: korzec pszenicy ordynaryjnej rb. 0.00, psstrej i dobrej 0.00, białej 0.00, wyborowej 6.45, korzec żyta wadliwego 0.00, średniego 4.50, wyborowego 4.62, korzec jęczmienia rb. 0.00—0.00, korzec owsa rb. 0.00—0.00.

NA GIELDZIE warszawskiej dnia 22-go grudnia.  
Wartość kuponów list. zast. ziemsk. . . . . 213.7  
Marki niemieckie . . . . . 46 1/2 kop.  
Austriackie banknoty . . . . . 79 "  
Franki . . . . . 37 1/2 "

**Odpowiedzi od redakcji.**

Pp. A. B. C. i wielu innym. Z przyczyn od nas niezależnych w sobotnim numerze nie możemy pisać.  
Szpakowi. Redaktor osobiście prosi o porozumienie się.

Do dzisiejszego numeru dołączamy prospekt „Tygodnika ilustrowanego.”

**Od Administracji.**

Cena, wpływających do „Gazety Radomskiej,” ogłoszeń, uległa następującemu **OBNIŻENIU.**

Za ogłoszenia:  
Na I ej stronie, za wiersz garmontowy lub jego miejsce **40 kop.** (dawniej 75 kop.).  
Nekrologi, reklamy, „nadesłane” za wiersz petitowy lub jego miejsce **15 kop.**  
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce za 1 raz **8 kop.**, następne razy po **5 kop.** (dawniej 8 kop.).  
Adres Redakcji i Administracji bez zmiany.

**Sprostowanie.** W ostatnim zdaniu obrazku Zapolskiej (Nr. 98) zamiast „grzeszna” wydrukowano „grzechna,” co niniejszym prostujemy.

Numer dzisiejszy wydajemy z dodatkiem.

**„Gazeta Radomska” przyjmuje ofiary na wszelkie cele dobroczynne.**

**O G Ł O S Z E N I A.**

**N**a Radom i gubernję Radomską otrzymawszy **WYŁĄCZNĄ** sprzedaż powszechnie pożądanego, wyborowego **PIWA RYGSKIEGO** z browarów **C. STRYTZKY** w Rydze.

Niniejszem zawiadamiam Sz. Publiczność że sprzedaję takowe na **antałki i butelki.**

Z zapotrzebowaniami proszę się zwracać do **Kantoru HOTELU RZYMSKIEGO.**

Z uszanowaniem  
**J. WRÓBLEWSKI i S-ka.**

**BANK HANDLOWY w ŁODZI.**

**ODDZIAŁ w RADOMIU.**

Bankowi Handlowemu w Łodzi i jego oddziałom dozwolone są na mocy Najwyższej zatwierdzonej Ustawy, następujące operacje:

1. Skup (dyskonto) weksli, tak miejscowych, jako też zagranicznych i wszelkich innych zobowiązań, na operacjach handlowych opartych.
2. Udzielanie pożyczek i otwieranie kredytu na zastaw papierów procentowych rządowych, akcji, świadectw udziałowych, obligacji, listów zastawnych towarzystw przemysłowych i kredytowych.
3. Inkasowanie weksli, wylosowanych papierów, płatnych kuponów i innych dokumentów.
4. Kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju papierów rządowych, świadectw udziałowych, akcji, obligacji i listów zastawnych.
5. Wydawanie przekazów listownych i telegraficznych na główne miasta, oraz kuracyjne miejscowości, krajowe i zagraniczne.
6. Przyjmowanie na lokację procentową sum pieniężnych, wnoszonych bezterminowo lub na oznaczone terminy.
7. Przyjmowanie na przechowanie wszelkiego rodzaju papierów procentowych i wszelkich innych wartości.
8. Asekuracja premjówek.

394—2

Od 15-go Października r. b. wychodzi

**„TYGODNIK POLSKI”**

Pismo Społeczne, Literackie, Artystyczne Ilustrowane

rubli rocznie

pod kierunkiem

rubli rocznie

z przes. poczt. rb. 6

**MARJANA GAWALEWICZA.**

z przes. poczt. rb. 6

Każdy numer „Tygodnika Polskiego” składa się z trzech arkuszy druku, dużego formatu na pięknym papierze. Zawiera artykuły wstępne społeczne, naukowe, historyczne i literackie, powieści i poezje, krytyki i przeglądy z dziedziny piśmiennictwa, sztuki przemysłu, finansów, ruchu społecznego, artykuły treści etnograficznej, korespondencje z kraju i zagranicy, pamiętniki, życiorysy, humorystykę, mody, szarady i t. p., reprodukcje dzieł malarstwa i rzeźby, ryciny mające związek z chwilą bieżącą i nuty.

Wszystkim prenumeratorom całorocznym, którzy nadeszłą przedpłatę wprost do Redakcji „Tygodnik Polski” ofiaruje jako premjum bezpłatne „Portret Adama Mickiewicza” w dużym formacie oraz „Księgę rzeczy polskich.” Zygmunta Glogera, dzieło o 500 str., obejmujące opis obrzędów, praw, cechów, urzędów, wojska i t. p. dawniej Rzeczypospolitej. (Na przesyłkę pocztową obu premjów prenumeratorzy zamiejscowi raczą dołączać kop. 60 bez względu na odległość).

Prenumerata wynosi w Warszawie **rb. 5 rocznie**, 2 rb. 50 kop. półrocznie, 1 rb. 25 kop. kwartalnie; z przesyłką pocztową: **rb. 6 rocznie**, 3 rb. półrocznie, **rb. 1 kop. 50 kwartalnie.** Przedpłatę przyjmuje w Warszawie Redakcja „Tygodnika Polskiego” (Marszałkowska 116), księgarnie, kantory pism i kioski, oraz wszystkie księgarnie w Kraju, Cesarstwie i zagranicą. Agentura „Tygodnika Polskiego” w Łodzi w księgarni R. Schatkego. 7461—2

**KAŻDY PRENUMERATOR Tygodnika ilustrowanego**

w r. 1899

otrzyma bez żadnej dopłaty  
**co miesiąc tom**

**DZIEŁ H. Sienkiewicza**

czyli **rocznie 12 tomów.**  
Szczegóły w prospektach.  
Prenumerata „Tyg. ilustr.” wynosi **rocznie** (wraz z 12-ma tomami Sienkiewicza) **rb. 8**, z przesyłką pocztą **rb. 12.**

Na oprawę 12-u tomów dołączać można **rb. 1 kop. 80.**

Adres Administracji „Tygodnika ilustrowanego” **Frakowskie Przedmieście 17.** 6875—1

**K O K S**

**W DOBRYM GATUNKU**

poleca

**ZARZĄD ZAKŁADU GAZOWEGO W ŁODZI**

**Sprzedaż hurtowa i detaliczna.**

1232—1

Każdy prenumerator

**TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO**

otrzyma w r. 1899 bez żadnej dopłaty

**12 tomów DZIEŁ SIENKIEWICZA**

w nowem wydaniu, obejmującym w 36-ciu 10-cio arkuszowych tomach (z wyjątkiem „Trylogji,” wszystkie utwory autora „**QUO VADIS.**” TYGODNIK ILLUSTROWANY daje rocznie przeszło 1200 ilustracji oraz bezpłatne **REPRODUKCJE KOLOROWE OBRAZÓW** mistrzów naszych. W roku 1899 drukowane będą jednocześnie **dwie powieści oryginalne**, mianowicie ciąg dalszy wielkiej powieści historycznej p. t.

**„KRZYZACY” Sienkiewicza**

6857—2

(której początek nowi prenumeratorzy nabywać mogą za kop. 90), oraz **„Argonauci” E. ORZESZKOWEJ** (większa powieść)

W dodatku powieściowym, dołączanym co tydzień w arkuszach, rozpoczniemy z N. R. pow. hist. gk. śnego pisarza węgierskiego **Jul. Wernera** p. t. „**Z popiołów.**”

Prenumerata „TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO” wraz z dodatkiem powieściowym i 12-tu tomami dzieł **H. Sienkiewicza** wynosi: w Warszawie: **rocznie rub. 8**, z przesyłką pocztową: **kwar. rub. 3**, półrocznie **rub. 6**, rocznie **rub. 12.**

Na oprawę 12 tu tomów dołączać można **rub. 1 kop. 80.**

Adres Administracji „Tyg. ilustr.” **Krakowskie-Przedm. 17, Warszawa.**

# BLUSZCZ

najobszerniejsze i najpozyteczniejsze

**Pismo Tygodniowe Ilustrowane dla Kobiet**

z Dodatkiem przy każdym numerze obejmującym

**Mody oraz Dział robót kobiecych i gospodarstwa domowego**

i zawiera:

Artykuły o wychowaniu i życiu rodzinnem. Powieści, poezje, podróże i utwory dramatyczne. Kronikę działalności kobiecej na polu pracy społecznej, literackiej, sztuki i przemysłu. Przeglądy ze społecznego życia Warszawy. Korespondencje z kraju i zagranicy. Przeglądy teatralne, muzyczne. Sprawozdania ze sztuki plastycznej. Życiorysy znakomitych ludzi. Wiadomości z nauk przyrodniczych; — Z medycyny popularnej.

W samym numerze drukują się  
**Powieści oryginalne, skreślone przez  
pierwszorzędnych pisarzy.**

W osobnym dodatku drukują się  
**Przekłady cenniejszych  
powieści literatur zagranicznych.**

**Dodatek obejmujący Wzory ubiorów i robót kobiecych**

podaje w ciągu roku około 2,000 najświeższych wzorów sukien i okryć robót ręcznych. Opisy w tekście wskazują jak najdokładniej wykonane. — Kroje podawane są na wielkiego rozmiaru tablicach.

Sekretari przepisy gospodarskie w każdym numerze opracowane są przez doświadczoną autorkę. — Wzory ubiorów i robót z najlepszego pisma Mode illustrée (Bazar) li tylko w Bluszczu ze wszystkich pism polskich są podawane.

Za 80 kopiejek

każdy prenumerator „Bluszcza” otrzymać może wybór powieści

**Elizy Orzeszkowej**

(Wydawnictwo H. Wawelberga),

objmujący 12 powieści: Nad Niemnem. Pieśń przerwana. Dwa bieguny. Bracia. Wiatło w ruinach. Meir Ezofowicz. Silny Samson. Gedali. Ogniwa. Niziny. Burdziejew. Cham.

Rocznicy prenumeratorowie otrzymają zaraz po wyjściu z druku w 1-ej połowie r. p., miesięczni i kwartalni po wniesieniu ostatniej raty za „Bluszcza” r. 1899. — 80 kop. za powieści wniesić można do 1 kwietnia r. p.

Prenumeratorem z prowincji i Cesarstwa otrzymają te 12 powieści za 1 rb. 50 k. licząc w to i porto. — Rocznym prenumeratorom książki wysłane będą zaraz po wyjściu z druku. — Kwartalni prenumeratorowie nadsyłać mogą częściowo po 50 kop. kwartalnie książki wysłane będą po otrzymaniu prenumeraty za kwartał III r. p.

**Bluszcza z dodatkami: powieściowym i modnym oraz tablicą krojów:**

**W Warszawie:**  
miesięcznie rb. — kop. 60  
kwartalnie „ 1 „ 80  
półrocznie „ 3 „ 60  
rocznie „ 7 „ 20

**Z przesyłką pocztową:**  
kwartalnie rb. 2 kop. 50  
półrocznie „ 5 „ —  
rocznie „ 10 „ —

**Michał Glücksberg, księgarz-wydawca, w Warszawie,  
ul. Włodzimierska 4.**

410—1

**Sekeja VII-a Górniczo-Hutnicza**

**Warszawskiego Oddziału Najwyżej zatwierdzonego  
Towarzystwa popierania rosyjskiego  
przemysłu i handlu**

niniejszem podaje do wiadomości publicznej, że posiadając w swym gronie specjalistów każdego kierunku górniczego, bezpłatnie informuje potrzebujących we wszystkich sprawach, dotyczących przemysłu górniczego i hutniczego (poszukiwań, ekspertyz, eksploatacji i t. d.) o ile nie pociąga to jakich kosztów (wyjazdy, analizy i t. d.) Zgłaszać się należy listownie lub osobiście: do Sekeji Górniczo-Hutniczej w Dąbrowie Górniczej (w gmachu Resursy.)

397—22

NAJWIĘCEJ ROZPOWSZECHNIONE PISMO POLSKIE

**KURIER WARSZAWSKI**

wychodzi codziennie, w dni powszednie wieczorem, a w Niedziele i Święta rano

Nadto wychodzi stale w dni powszednie z wyjątkiem dni pościelnych

**BEZPŁATNE DODATKI PORANNE**

zawierające wszelkie najnowsze wiadomości z ostatnich 2-tu godzin. Tym sposobem czytelnicy otrzymują tygodniowo 7 półtora do dwunastokrotnych numerów głównych i 5 ośmiokrotnych dodatków porannych.

„KURIER WARSZAWSKI”

liczy rok 79 istnienia i jest w stosunku do bogactwa i urozmaiconości swjej treści najtańszym pismem polskim.

**WARUNKI PRENUMERATY:**

(Wraz z dodatkiem porannym), w Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 k. 50, kwartalnie rs. 2 k. 25, miesięcznie kop. 75. Za odosłanie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

**Z przesyłką pocztową:** rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

**Za granicą:** rocznie rs. 18, półrocznie rs. 9, kwartalnie rs. 4 kop. 50, miesięcznie rs. 1 kop. 50.

**WARUNKI OGŁOSZEŃ:**

Małe ogłoszenia za jeden wiersz po 3 kop. każdy raz, ogłoszenia minimum 30 kop. Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz pierwszy raz 12 k. k. drugi następny raz 10 kop. Nekrologia: za wiersz 15 k. Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 30 kop., każdy następny raz 25 kop. Nadesłane za jeden wiersz pierwszy raz 1.

Adres Redakcji: Warszawa. Krakowskie-Przedmieście Nr 40.

386—2

Na gwiazdkę najpraktyczniejsze podarki w wielkim wyborze u S. Strausa w Warszawie Nowy-Swiat 45. Okulary, binokle, lornetki polowe, teatralne i damskie sztyldkretowe, termometry pokojowe i zaokienne, barometry, rajscajgi. Zabawki naukowe: motorki lokomotywy parowe, modele maszyn i transmisji, latarki czarnoksięskie, steroskopy i fotografie, lampki elektryczne, elementy, akumulatory, dzwonki elektr. i telefony. Wysyłka za zaliczeniem pocztowem.

360—1



**Gebethner i Wolff**

w Warszawie, 17 Krakowskie-Przedmieście 17.

**Skład FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW**

WYNAJEM.

**Filja: Łódź, Piotrkowska 46.**

364—9

**Syndyk tymczasowy upadłości**

**Lejbusia Adlera**

zawiadamia wierzycieli upadłego, iż sprawdzenie ich wierzytelności odbywać się będzie w obecności sędziego komisarza w dniach 17 (29) i 18 (30) grudnia r. b. w Sądzie Okręgowym Radomskim.

**Władysław Silnicki**

adwokat przysięgły.

409—1

**Powóz używany  
DO SPRZEDANIA.**

Wiadomość u W-go Daniewskiego, ul. Warszawska. 404—1

**Właścha lat około 6, dużej budowy, werszków 5, do pojedynki, poszukuje E. Kosiński,**

Radom, Ogródowa 448. 406—2

Wypożyczalnia pism tygodniowych po cenach następujących: „Biesiada literacka” 40 kop., „Bluszcza” 45 kop., „Kole” 40 kop., „Kurjer Świąteczny” 20 kop., „Mucha” 30 k., „Romans i Powieść” 20 kop., „Rola” 40 kop., „Tygodnik Ilustrowany” 50 kop., „Wędrowiec” 45 kop. i „Tygodnik Polski” 30 kop.—kwartalnie.

Szenk, Rwańska. 408—3

Student poszukuje korepetycji w miejscach lub na wyjazd. Wiadomość: ulica Nowogrodzka, na Placach, dom Dorożyńskiego. 402—1

Nowo-otworzony kanonowany kantor strężeń guwernerów, guwernantek i bon wszelkiej narodowości rekomenduje osoby znane i z dobrzymi świadectwami. Radom, ulica Rwańska, dom Dwornikowskiego.

379—11

Marja Szenk.

Rządca lub pisarz prowontowy ze świadectwami. Ogrodnik ze świadectwami do umieszczenia od N. Roku w biurze nauczycielskim Szenk. Rwańska, dom Dwornikowskiego. 390—1

Przyjmuję prenumeratę na wszystkie pisma periodyczne krajowe i zagraniczne, tygodniowe, po cenie warszawskiej, z odosłaniem do domu bez dopłaty za takowe, codzienne z przesyłką pocztową i odosłaniem do domu. Odbieram gazety dwa razy dziennie, nie wyłączając niedziel i świąt. M. Szenk, Rwańska, dom W-go Dwornikowskiego. 380—3

**WAŻNE!!!**

FABRYKA wyrobów żelaznych K. BOLESTY naprzeciw poczty poleca: Schody żelazne kute, Pompy podwórzowe całe żelazne i Drzwi hermetyczne nie przepuszczające dymu.

**Ceny niskie.**

313—2



**KALOSZE**

**PETERSBURSKIE**

ROSYJSKO-AMERYKAŃSKIEGO TOWARZYSTWA

Na każdym kaloszu znajduje się

**Herb Państwa, TRÓJKĄT CZERWONY z rokiem założenia „1860” i słowo „St.-Petersburg”**

**Dostać można we wszystkich sklepach galanteryjnych**

Reprezentanci Ch. LURIE i Sz. GURJAN

**w Warszawie, Rymarska № 12, dom Braci Lesser.**

350—3